

14.12.2016

Kapłan: Przyjdź, Duchu Święty, napelnij serca Twoich wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości.

Wierni: Ześlij Ducha Twego, a powstanie życie i odnowisz oblicze ziemi.

Kapłan: Módlmy się:

Boże, Ty pouczyłeś serca wiernych światłem Ducha Świętego, daj nam w tymże Duchu poznać, co jest prawe i Jego pociechą zawsze się radować. Przez Chrystusa, Pana naszego

Tekst Mk 2, 1-12

1 Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. **2** Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. **3** Wtem przyszli do Niego z paralytykiem, którego niosło czterech. **4** Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralytyk. **5** Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy». **6** A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: **7** «Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, oprócz jednego Boga?» **8** Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: «Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? **9** Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? **10** Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: **11** Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu!». **12** On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: «Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego».

Czytać i rozumieć:

Powiedzenie Jezusa Chrystusa *Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy* (w. 5), to nic innego jak tylko uroczyste objawienie się Jego miłości, która napelnia otuchą i zbawia. Św. Marek mówi nam, że Chrystus zachowywał się tak od samego początku swej publicznej działalności. Objawiając swoją miłość, objawiał siebie. Utwierdzał ludzi w przekonaniu, że Bóg naprawdę jest miłością. Nic dziwnego, że otaczały Go ze wszystkich stron i o każdej porze tłumi ludzi. Faryzeusze i nie faryzeusze, obojętni i wierzący w Niego i szukający Jego pomocy. A On im wszystkim dokonany przez siebie cudami udowadniał, że kto prosi ten otrzymuje, kto pragnie ten będzie nasycony, kto szuka ten znajdzie.

Czego szukał i co znalazł nieszczęśliwy paralytyk z dzisiejszej Ewangelii? Przede wszystkim znalazł Jezusa. Oczywiście, że nie szukał i znalazł Go przy pomocy swoich własnych, słabych sił. To, że niosło go czterech ludzi jest niezwykle wymowne. Oni dopomogli mu dojść do Zbawcy. Na drodze spotkał tłum, który otaczał Chrystusa i tym samym utrudniał mu dojście do Niego.

Tak bywa często w naszym życiu. Z ludzi, z którymi razem żyjemy, jedni nam pomagają, inni utrudniają dojście do Jezusa. Jedni ukazują jak słodki i dobry jest Pan, inni mówią, że to wszystko mit. Kogo tu słuchać i za kim pójść?

Paralytyk gorąco pragnął zdrowia. Chrystus odpuszczając mu grzechy, a potem go uzdrawiając, chciał go nauczyć, że o wszystko trzeba prosić Boga, ale w prośbach swoich należy zachowywać zawsze pewną hierarchię wartości. Są bowiem w życiu naszym dobra przemijające i nieprzemijające, doczesne i wieczne, ziemskie i nadprzyrodzone. Naszym obowiązkiem jest przesuwając akcent z doczesności na wieczność, z ziemi na niebo, z przyrodzoności w nadprzyrodzoność. Wszystko jest człowiekowi potrzebne, ale niebo jest mu najbardziej potrzebne.

W dojściu do Chrystusa należy pokonywać wszystkie przeszkody i być wytrwałym. Przeszkód tych jest wiele. Paralityk miał je w osobach faryzeuszy, w szarym tłumie a nawet i w ścianach domu, które go odgradzały od jego dobroczyńcy. Ale wszystko jakoś pokonał. Wydaje się, że najwięcej w tym pokonywaniu przeszkód dopomógł mu sam Chrystus. Jego dyskusja z faryzeuszami na temat odpuszczania grzechów, przełamała największą barierę i utwierdziła go ostatecznie w przekonaniu, że ma do czynienia z samym Bogiem.

W rozważanej Ewangelii paralityk jest niewątpliwie osobą pierwszoplanową, ale w scenerii każdej sztuki ważne są także osoby drugoplanowe. Kogo do nich zaliczyć?

Wydaje się, że tych którzy nieśli i przynieśli chorego do Chrystusa. Słuchając słów Ewangelii muszę zapytać siebie szczerze, czy w moim otoczeniu nie dostrzegam przypadkiem kogoś, kogo trzeba by podnieść i zanieść do Chrystusa? Zanieść go na ramionach swojej wiary i swojej miłości? Ułatwić mu spotkanie z Bogiem? Podprowadzić go do konfesjonau? Podsunąć mu dobrą książkę do ręki, otworzyć Ewangelię na przypowieści o miłosiernym samarytaninie, o zgubionej owcy? Jakże to zaszczytna i wspaniała misja chrześcijanina. Za wszelką cenę chcę być dla drugich chrześcijaninem.

Chrystus odpuściwszy paralitykowi grzechy, uzdrowił go z ciężkiej i przykłej choroby paraliżu. Uzdrowienie było dla chorego wielkim dobrodziejstwem, ale dla otoczenia jeszcze większym darem: przekonało ich niezbitcie, że *Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczanie grzechów* (w. 10). Czy my słuchając Ewangelii jesteśmy także o tym mocno przekonani? Jak często chodzimy do Niego, aby uzdrowił nasze dusze? Aby nam odpuścił nasze grzechy? Aby nas pojednał z sobą? Być chrześcijaninem, znaczy być zawsze zjednoczonym z Bogiem.

Sugestie do kontemplacji:

Razem z uczonymi w Piśmie zadajmy pytanie o sens deklaracji odpuszczania grzechów, kiedy należałoby oczekiwać raczej uzdrowienia sparaliżowanego. Wystąpienia przeciwników Jezusa mogą wydawać się przeszkodą dla głoszenia prawdy o Jezusie. Paradoksalnie prowadzą one do lepszego poznania tej prawdy. W tym przypadku należy docenić teologiczną argumentację uczonych w Piśmie i jej oparcie na najważniejszych prawdach wiary Izraela. Ich zdanie jest zgodne z monoteizmem starotestamentalnym. Błuznierstwo to najcięższe przestępstwo przeciwko mocy jednego Boga (2 Krl 19, 4. 6. 19. 22). W tym ważnym punkcie trzeba uznać, że nie ma żadnej formalnej rozbieżności między ich doktryną a nauczaniem Jezusa. Ani w odpowiedzi Jezusa na ich reakcje, ani nigdzie indziej w Ewangelii Marka nie podaje się w wątpliwość, że tylko Bóg może odpuszczać grzechy. Jeżeli oskarżony pretenduje do odpuszczania grzechów i jeśli tylko Bóg może to czynić, to dzięki reakcji uczonych w Piśmie pojawia się pytanie o Jezusa i Jego relację do Boga.

W jaki sposób potwierdza się to niesłychane roszczenie?

